

KATECHEZA KOŚCIOŁA WOBEC WEZWAŃ WSPÓŁCZESNEGO ŚWIATA

Słowa kluczowe: Kościół, katecheza, nowa ewangelizacja, sekularyzacja, globalizacja, postmodernizm

Key words: Church, catechesis, new evangelization, secularization, globalization, postmodernism

Schlüsselworte: Kirche, Katechese, neue Evangelisierung, Säkularisation, Globalisierung, Postmoderne

Jawicie się jako źródła światła w świecie
(Flp 2,15)

Otoczający świat, a z nim i człowiek, coraz szybciej się zmienia. Zaskakują już nie tylko nowe odkrycia naukowe czy techniczne, ale wręcz namacalne i powszechnie dostrzegalne przemiany cywilizacyjne. Procesy społeczne, które niegdyś toczyły się dziesiątki lat, dziś, dzięki medialnej globalizacji, realizują się w przyspieszonym tempie, prowadząc do mentalnych zmian pojedynczych ludzi i całych społeczeństw. Modyfikacji ulega nie tylko styl życia czy sposób myślenia, ale też wartościowania i przeżywania wiary. Kulturowe przeobrażenia świata, a zwłaszcza współczesnej Europy, stają się szczególnym wezwaniem dla Kościoła, który w nowej rzeczywistości nie tylko musi się odnaleźć, ale i nauczyć w adekwatny sposób prowadzić działalność duszpasterską. Nie jest to z pewnością zadanie łatwe, a wobec coraz większej akceleracji przemian, okazuje się nie tylko ważnym, ale i koniecznym wyzwaniem, które zmusza Kościół do podejmowania nieustannych poszukiwań coraz to nowych dróg głoszenia Ewangelii ludziom XXI wieku.

* Ks. Wojciech Rzeszowski, adiunkt w Zakładzie Katechetyki Wydziału Teologicznego UAM w Poznaniu, rektor PWSD w Gnieźnie.

ŚWIAT, W KTÓRYM ŻYJE KOŚCIÓŁ

Współczesny świat ulega głębokim przeobrażeniom. To, co do niedawna było naznaczone tak wielkim zróżnicowaniem i odmiennością, często odległą i nieznaną, dziś podlega postępującej unifikacji. Dzieje się to głównie za przyczyną procesów globalizacyjnych, które nieustannie się rozwijają. Globalizacja jest zjawiskiem bardzo złożonym i choć początkowo dotyczyła głównie sfery ekonomicznej, dziś zatacza coraz szersze kręgi, oddziałując na wszystkie dziedziny ludzkiego życia. Przyczynia się nie tylko do swobodnej wymiany dóbr oraz informacji, ale również do głębokich przeobrażeń społeczno-kulturowych, budując podwaliny swoistej „kultury ogólnoświatowej”. Proces ten, który wydaje się być nieodwracalnym, niesie wiele pozytywnych i twórczych możliwości, ale może też rodzić zagrożenia. Otwarta i globalna komunikacja umożliwia poznanie bardzo odległych kultur i tradycji, dialog z ludźmi różnych narodowości, ras i religii, promocję wartości ogólnoludzkich oraz stwarza zupełnie nowe możliwości rozwoju wielu dziedzin życia. Może jednak prowadzić również do budowania nowych ogólnoświatowych „przestrzeni zła”, które będą umożliwiać i stymulować rozwój zorganizowanej przestępczości na niespotykaną dotąd skalę. Zjawisko globalizacji, które od strony etycznej, jako proces cywilizacyjny, wydaje się być neutralne, jest na tyle nowe i rozwijające się, że trudno dziś przewidzieć, jak głębokie będzie jego oddziaływanie na styl życia społeczności ludzkiej¹. Obserwacja aktualnych przemian pozwala jednak wnioskować, że wpływ ten będzie coraz większy, zwłaszcza na kreowanie mentalności ludzi młodych, którzy wzrastając w wirtualnym i globalnym świecie, coraz mniej będą obywatelami własnej kultury, a coraz bardziej uczestnikami kultury ogólnoświatowej.

Wraz z rozwojem procesu globalizacji coraz mocniej narasta również zjawisko sekularyzacji, która sprawia, że kultura zbudowana na wartościach ewangelicznych i przesiąknięta duchowością chrześcijańską, coraz bardziej jest tych wartości pozbawiona. Proces sekularyzacji zazwyczaj jest bardzo złożony i wielowarstwowy. W syntetycznym ujęciu można za L. Schneiderem wyróżnić w nim cztery podstawowe obszary znaczeniowe: „desakralizacja i racjonalizacja społeczeństwa; spadek religijności w społeczeństwie z uwagi na postępujący proces dyferencjacji; przekształcenie się wartości religijnych w świeckie; utrata społecznego znaczenia religijnego myślenia, praktyki i instytucji”². Choć jest to proces zasadniczo naturalny i etycznie neutralny, który należy odróżnić od sekularyzmu (nastawionego negatywnie do religii), to jednak można zauważyć, że jego owoce prowadzą nie tylko do oczyszczania religijności z dodatkowych funkcji i ról społecznych, które przywarły doń w minionych wiekach, ale i marginalizacji religijności w ogóle. Zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym, przyczynia się on do powolnego osłabiania, a nawet zamierania różnych wymiarów życia religijnego. Następstwem tego zjawiska może być w konsekwencji subiektywizacja i prywatyzacja religii, prowadząca ostatecz-

¹ K. G l o m b i k, *Globalizacja*, w: *Wokół katechety posoborowej*, red. R. Chałupniak, J. Kochel, J. Kostorz, W. Spyka, Opole 2004, s. 101.

² L. S c h n e i d e r, *Sociological Approach to Religion*, New York 1970, s. 176. Cyt. za: J. K o s t o r z, *Wychowanie religijne u progu trzeciego tysiąclecia*, red. R. Chałupniak, J. Kostorz, Opole 2001, s. 214.

nie do stopniowego odchodzenia od religijności instytucjonalnej, czyli Kościoła, a w skrajnych przypadkach nawet do agnostycyzmu i utraty wiary.

CZŁOWIEK PONOWOCZESNY

Przemiany społeczno-kulturowe obserwowane we współczesnym świecie są nie tylko echem rozwoju cywilizacyjnego, ale i w dużej mierze owocem postmodernistycznej koncepcji rozumienia świata, która odcisnęła wyraźne piętno na świadomości ludzi minionego wieku. Choć sam postmodernizm jest zjawiskiem wieloznacznym, to jednak ze swej natury prowadzi do kreowania nowej filozofii życia, która odcina się od wcześniej przyjętych i powszechnie akceptowanych zasad i norm (do głównych cech postmodernizmu zaliczamy: „antykartezjanizm, antyobiektywizm, antydemokracjonizm, antyscjentyzm, antyhumanizm, dekonstrukcjonizm, desakralizacja”³). To, co na początku XX wieku było tylko nowatorskim sposobem uprawiania filozofii czy rozumienia sztuki, dziś staje się coraz bardziej powszechnym stylem myślenia, który w bardzo negatywny sposób odnosi się szczególnie do chrześcijańskiego sposobu rozumienia człowieka i otaczającego świata. Postmodernizm nie tylko w innym świetle ocenia otaczającą rzeczywistość, ale w właściwym sobie duchu próbuje kształtować nowe pokolenia tak, by fundamentalne dotąd wartości, jak sumienie, zdolności poznawcze rozumu, obiektywna i niezmienna prawda czy sam Bóg, stały się tylko peryferyjnymi i subiektywnymi sposobami myślenia, które nie powinny mieć większego znaczenia dla kształtu i celu życia. Postmodernizm chce uczyć życia w świecie, jako przestrzeni pozbawionej wszelkiego sensu, którego dominującą przesłanką powinna być tymczasowość, przemijalność i pragmatyczność (por. FR 91)⁴.

Nowy – postmodernistyczny człowiek – sam dla siebie jest punktem odniesienia, probierzem wartości i sensem istnienia. To on określa, co ma być ważne, ku czemu chce dążyć i jak żyć. Tak nowatorski sposób postrzegania własnej egzystencji wydaje się być szczególnie „atrakcyjny” i jednocześnie niebezpieczny dla ludzi młodych, którzy nie mając jeszcze zakorzenienia w świecie wartości, kulturze czy religii, łatwo będą ulegać urokowi nowatorskiego stylu życia.

Młodzi ludzie, żyjąc w coraz bardziej otwartym świecie, nie wzrastają już w określonej – monolitycznej kulturze czy jednorodnej grupie społecznej, ale pośród cywilizacji szeroko rozumianego pluralizmu społeczno-kulturowego. Coraz mniej doświadczają więc naturalnej ciągłości swojej rodzimej kultury, a coraz bardziej stają się grupą społecznego wyboru. Począwszy od alternatywnych filozofii życia, zróżnicowanego świata wartości czy wiary, a skończywszy na różnorodnych dobrach konsumpcyjnych. Życie w takim świecie nie tylko daje im możliwość wyboru, co wręcz zmusza do nieustannej konfrontacji i konieczności wybierania pośród

³ T. P a n u ś, *Postmodernizm*, w: *Wokół katechezy posoborowej*, red. R. Chałupniak, J. Kochel, J. Kistorz, W. Spyka, Opole 2004, s. 340–341.

⁴ J a n P a w e ł II, Encyklika *Fides et ratio*, 1998.

różnych wartości⁵. Wzrastanie i dojrzewanie w tak pluralistycznym społeczeństwie w całkowicie nowy sposób kształtuje ich świadomość, zmieniając jej odniesienie do otaczającej rzeczywistości. Młodzi ludzie są przez to coraz bardziej wyalienowani ze świata, w którym wzrastali ich rodzice. Wszystko bowiem, co dla rodziców było niepodważalne i święte, dla ich dzieci jest tylko opcją do wyboru. Coraz trudniej jest im się odnaleźć w teraźniejszości, którą postrzegają bardzo fragmentarycznie, a coraz mocniej zorientowani są ku przyszłości, która pozostaje jednak mało określona i niepewna. Pluralistyczny świat niesie w sobie twórczą przestrzeń i nie jest pozbawiony wartości, ale staje się również poważnym zagrożeniem w pokoleniowym przekazie kulturowym. Podobne zjawisko dotyczy pokoleniowego przekazu wiary i religijności, która jeśli nie będzie osadzona w odpowiednim doświadczeniu własnej tradycji oraz osobiście pogłębiona, może ulegać powolnej inercji w kierunku synkretyzmu i deistycznej powierzchowności.

Niebezpieczeństwo stopniowej marginalizacji dotyczy zwłaszcza sfery religijno-moralnej, która wobec wielu alternatywnych stylów funkcjonowania, łatwo będzie przegrywać z propozycjami „kultury chwilowej przyjemności”, promującej konsumpcyjne i hedonistyczne nastawienie do życia. Jej doraźność i zmysłowa odczuwalność, zwłaszcza dla ludzi młodych, jest zazwyczaj bardziej atrakcyjna niż wymagający twórczego wysiłku świat wyższych wartości. Istnieje stąd niebezpieczeństwo, że wobec oszałamiającego rozwoju nauki i techniki, a zwłaszcza środków komunikacji, do których nawet dzieci mają już dostęp, religia i tradycyjna etyka będą postrzegane, jako coś nieżyciowego i zacofanego. Nową „świętynią” ludzi młodych staje się dziś wirtualna przestrzeń, która nie tylko pochłania ogromne ilości czasu i buduje zupełnie nowy kształt relacji społecznych, ale również kształtuje nową mentalność, która coraz bardziej skoncentrowana jest na realizacji własnych potrzeb⁶.

Zraniona konsekwencjami grzechu natura ludzka ma swoje „upodobanie” w przywiązywaniu się do tego, co uchwytnie i zmysłowo odczuwalne, a z natury nietrwałe, czym próbuje nasycić głód ducha i ciała, poszukując nieustannie nowych wrażeń, na wzór starożytnych *panem et circenses*. Zjawisko to jest tak stare, jak sam człowiek, znajduje jednak obecnie coraz to nowe środki wyrazu, które w naszym konsumpcyjnym społeczeństwie są wszechobecne i ogólnodostępne. Powszechność i łatwość dostępu tak wielu dóbr sprawia, że ateizm praktyczny zbiera dziś szczególne obfite żniwo czyniąc ludzi neurotycznymi pożeraczami taniej i powierzchownej rozrywki. Właśnie ta forma ateizmu zdaje się być obecnie szczególnie niebezpieczna, gdyż prowadzi do „duchowego odrętwienia” i wewnętrznej jałowości⁷. Osoby, a nawet grupy społeczne, które cierpią na tę „chorobę” zazwyczaj nie walczą już z Bogiem czy religią, oni po prostu jej nie potrzebują, gdyż są pozbawieni religijnych potrzeb. Zamknięci w tym, co doczesne i zmysłowo odczuwalne, stają się całkowicie obojętni duchowo, a przez to niezdolni do poszukiwania i przyjmowania

⁵ Por. J. K o s t o r z, *Perspektywy katechezy w nowym tysiącleciu chrześcijaństwa*, w: *Wychowanie religijne u progu trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa*, red. R. Chałupniak, J. Kostorz, Opole 2001, s. 210–211.

⁶ Por. Tamże, s. 212–213.

⁷ G. D a n n e l s, *Ewangelizacja zsekularyzowanej Europy*, w: „Znak” 41:1989 nr 8, s. 5–6.

wartości wyższych. To swoista choroba, która ostatecznie może prowadzić do życiowej alienacji i duchowej śmierci.

Poddanie się konsumpcyjnemu stylowi życia w dłuższej perspektywie może prowadzić do głębokiego skoncentrowania tylko na sobie samym, a przez to do kreowania stylu osobowości narcystycznej, która pozbawiona jest wszelkich moralnych i społecznych zobowiązań. Osobowość ukształtowana w ten sposób ma tak wielką potrzebę autoafirmacji, że ginie odniesienie do świata wartości wyższych czy jedynego Absolutu, jakim jest Bóg. Prawem i swoistym punktem odniesienia staje się wówczas to, co służy zaspokajaniu partykularnych potrzeb i zagłusza poczucie samotności czy „ból” codziennego życia. „Człowiek narcystyczny” żyje z dnia na dzień, chce doświadczać wszystkiego łatwo i szybko, nastawiony jest na nieustanną konsumpcję i przyjemność⁸. Życie w takim duchu, który promuje współczesna popkultura, a którego ofiarami stają się głównie ludzie młodzi, prowadzi do całkowitej izolacji, pogłębia samotności i zamka na rozwój życia pośród wartości. W imię wyzwolenia i rozwoju człowiek sam wprowadza się w niewolę. Narcystyczny styl życia, rozwijany w imię wolności, paradoksalnie, nie tylko, że nie czyni człowieka wolnym, ale wręcz „wyzwała go od jego wolności”⁹. Bardzo trafną obserwację w tej materii poczynił A. Cencini, który odwołując się do psychologicznych mechanizmów ludzkiej emocjonalności, wysunął wniosek, że: „Im bardziej człowiek robi to, co mu się podoba, tym mniej mu się podoba to, co robi”¹⁰. Nieustanne poszukiwanie zaspokojenia nie tylko że nie prowadzi do uzyskania trwałej satysfakcji, ale czyni człowieka niewolnikiem jego własnych, z natury nienasykalnych, zmysłów.

Konsumpcyjne i powierzchowne nastawienie do życia, choć w dużej mierze cechuje współczesny świat, nie oznacza bynajmniej całkowitego zaniku religijności czy duchowych potrzeb człowieka. Ciągłe na nowo próbuje on odnaleźć swój „Raj utracony” szukając coraz to nowych form wyrazu ukrytej duchowości. Widać to wyraźnie w nieustannym zapotrzebowaniu na nowe, często oderwane od chrześcijaństwa, wspólnoty i grupy parareligijne, pozwalające doświadczyć poczucia przynależności, wspólnoty i namiastek nadprzyrodzoneści.

KOŚCIÓŁ EPOKI PRZEMIAN

We współczesnym, tak szybko zmieniającym się świecie, religia, a z nią i Kościół, przestają być znakiem niezmiennej duchowej tożsamości, która zapewnia swoiste kulturowe *kontinuum* danej społeczności, a coraz bardziej postrzegana jest jako znak przynależności do schyłkowej i kończącej się epoki. Na proces ten zwracał uwagę Jana Paweł II u progu trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa. Wskazywał on, że wiara i religijność, będące niegdyś znakiem chwalebnej przynależności do Boga, w której z godnością przeżywano pełną zależność od Stwórcy, dziś postrzegana jest jako źródło destrukcyjnych ograniczeń i niebezpiecznej alienacji. Ten właśnie styl

⁸ Tamże, s. 10–11.

⁹ J. R a t z i n g e r, *Ku zjednoczonej Europie. Powołanie i przeznaczenie Europy*, w: „Znaki Czasu” 19:1990, s. 4.

¹⁰ A. C e n c i n i, *Od wychowania do formacji*, Kraków 2003, s. 73–74.

myślenia pogłębia procesy laicyzacyjne i odziera człowieka z transcendentnej perspektywy istnienia. Owocem życia w takim klimacie jest nie tylko zanik religijności, ale i utrata duchowej – nadprzyrodzonej perspektywy w rozumieniu człowieka oraz świata. Wszystko to prowadzi do głębokiego zagubienia etyczno-moralnego, do życia w bardzo mglistej i nieokreślonej religijności lub wprost życia tak, „jak gdyby Bóg nie istniał” (TMA 36)¹¹.

Dynamiczne zmiany dotyczą sposobu funkcjonowania i postrzegania Kościoła zwłaszcza na Starym Kontynencie. Widać wyraźnie, że nie jest on już takim, jakim był przez ostatnie wieki. Zmianom ulega nie tylko człowiek przyjmujący coraz bardziej postmodernistyczny sposób myślenia, ale i duchowe środowisko, w którym on żyje. Chrześcijaństwo, które ukształtowało fundamenty kultury europejskiej i nadało Europie kształt, zaszczipiając w niej podstawowe wartości, dziś zdaje się być coraz bardziej nieobecne. Nie bez bólu pisał o tym Jan Paweł II w *Ecclesia in Europa*, wskazując na „utratę pamięci i dziedzictwa chrześcijańskiego, któremu towarzyszy swego rodzaju praktyczny agnostycyzm i obojętność religijna, wywołująca u wielu Europejczyków wrażenie, że żyją bez duchowego zaplecza, niczym spadkobiercy, którzy roztrwonili dziedzictwo pozostawione im przez historię” (EE 7; por. EE 24)¹². Choć papież stwierdza, że „na kontynencie europejskim nie brak cennych symboli chrześcijańskiej obecności”, to jednak zauważa wyraźnie toczący się proces zeświecczenia, który rodzi niebezpieczeństwo, że ślady te „staną się jedynie pamiątkami przeszłości. Wielu ludzi nie potrafi już łączyć ewangelicznego przesłania z codziennym doświadczeniem; wzrasta trudność przeżywania osobistej wiary w Jezusa...; w wielu sferach publicznych łatwiej jest deklarować się jako agnostycy, niż jako wierzący; odnosi się wrażenie, że niewiara jest czymś naturalnym, podczas gdy wiara wymaga społecznego uwierzytelnienia...” (EE 7).

Żyjąc w nowej i zsekularyzowanej rzeczywistości wielu chrześcijan doświadcza duchowej inercji, która znosi ich na mieliznę obojętności i prowadzi do stopniowego zamierania zmysłu wiary. Można też zauważyć, że coraz silniej dochodzą do głosu różnorodne radykalne grupy o charakterze antychrześcijańskim, które choć są mniejszością, to jednak wprowadzają dyktaturę relatywizmu i politycznej poprawności, do realizacji której czuje się przynaglona coraz większa część społeczeństwa. Wymownym znakiem takiej właśnie formy myślenia mogą być nagłośnione przez dziennikarzy słowa Terry’ego Sandersona, szefa *Narodowego Stowarzyszenia Świeckiego*, wypowiedziane podczas wizyty papieża Benedykta XVI w Anglii: „Papież powinien wziąć swoją religię i wrócić do domu, a nas zostawić, byśmy mogli organizować nasze społeczeństwo tak, jak chcemy”¹³. Choć jest to głos tylko pewnej – mniejszościowej grupy, to jednak ukazuje on wyraźnie laicyzujące trendy, które coraz bardziej przenikają i kształtują obraz „nowego” społeczeństwa Europy.

¹¹ Jan Paweł II, *List apostolski Tertio millennio adveniente*, 1994.

¹² Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska Ecclesia in Europa*, 2003.

¹³ Cyt. za: M. Müller, *Inteligentny projekt*, w: „Tygodnik Powszechny” 39:2010, s. 20–21.

DAWNE I NOWE AREOPAGI

Doświadczenie wielu chrześcijan, którzy zagubili zmysł wiary, nie jest dla Kościoła zjawiskiem nowym, zawsze było w nim obecne, zmieniała się tylko jego skala i dynamizm. Trudności życia wiarą nie są czymś wyjątkowym i spotykanym tylko we współczesnej epoce, bo w rzeczywistości dotyczą każdego etapu rozwoju ludzkości. Ich specyfiką jest jednak to, że procesy te następują obecnie znacznie szybciej i przyjmują charakter masowy. Wraz z narastaniem procesów globalizacyjnych i zanikaniem różnych barier pomiędzy poszczególnymi krajami i regionami, kulturami i religiami, ludzie są coraz bardziej otwarci na obecność różnorodnych trendów kulturowych, a swobodny przepływ informacji sprawia, że także świat w mikroskali staje się coraz bardziej wielokulturowy.

W tym kontekście warto nawiązać do najbardziej pierwotnego etapu życia Kościoła, związanego z tworzeniem się jego oficjalnych struktur. Pierwsza wspólnota Kościoła lokalnego w Europie powstała w Filipii, mieście położonym przy ważnym szlaku Via Egnatia, łączącym Adriatyk z Morzem Egejskim. Za czasów świętego Pawła było to główne miasto rzymskiej prowincji Macedonii, w którym Apostoł Narodów rozpoczął europejski etap swojej działalności misyjnej w połowie pierwszego wieku naszej ery. Tak ważne miejsce, które dla tamtego regionu było swoistym węzłem komunikacyjnym i handlowym, było też przestrzenią przenikania się różnych kultur i religii, dla których chrześcijaństwo było czymś obcym i zewnętrznym¹⁴. Głosząc Ewangelię w takim miejscu apostoł Paweł musiał borykać się z wieloma trudnościami i problemami. Stąd pisząc w bardzo osobistym liście do chrześcijan w Filipii, którzy stanowili mniejszość pośród pogan, zachęcał, by nie okazali się ludźmi chwiejnymi czy przewrotnymi, ale tymi, którzy są „źródłami światła w świecie” (lub, jak podaje tłumaczenie Biblii paulińskiej, „jak gwiazdy na niebie” (Flp 2,15). Mówiąc o roli chrześcijan w tak wielokulturowym świecie św. Paweł w tekście greckim używa czasu teraźniejszego – *jawicie się, jesteście* – ukazując coś, co już faktycznie istnieje, co ma ontologiczną wartość zrodzoną w sakramencie chrztu św., a nie o zadaniu do wykonania w przyszłości. Jest to więc wezwanie do świadomego przeżywania posiadanej już duchowej tożsamości, która różni się od mentalności świata. Św. Paweł nie nakazuje chrześcijanom, by wycofali się ze świata lub go potępili, ale właśnie, aby byli w nim obecni, celebrując, pogłębiając i zachowując swoją duchową tożsamość. Pragnie, by w świecie pełnym mroku byli obecni, jako źródła światła, by wnieśli do niego nową jakość i nowy styl życia.

Przywołane odniesienie biblijne dobrze ukazuje rolę chrześcijan w świecie. Ich pierwszą misją jest nie tyle działanie, co bycie tym, kim naprawdę są, nosicielami Bożego światła. Ukazana droga przeżywania własnej tożsamości jest jednocześnie drogą uświęcenia i formą apostołatu – misji – bycia ogniskami światła dla świata. Uprzywilejowaną i pierwszą formą apostołstwa pozostaje bowiem zawsze „świadectwo życia prawdziwie ewangelicznego” (RMis 42)¹⁵.

¹⁴ J. Pytel, *Wstęp do Listu do Filipian*, w: *Nowy Testament*, Poznań 2011, s. 345.

¹⁵ Jan Paweł II, *Encyklika Redemptoris missio*, 1990.

ODNOWIONA OBECNOŚĆ KOŚCIOŁA

Dobre rozumienie świata, w jakim dziś żyje Kościół, jest punktem wyjścia do podejmowania owocnej posługi. Kościół nie może obrażać się na świat, w którym przyszło mu żyć, ale musi próbować go rozumieć, odczytywać jego potrzeby i w nowy, dostosowany do współczesnej mentalności sposób głosić Ewangelię. W tych założeniach wyraża się duszpasterski zamysł nowej ewangelizacji, do której Kościół czuje się obecnie szczególnie wezwany. Z jednej strony mamy bowiem zawsze żywą i uzdrawiającą moc Ewangelii, która nigdy się nie starzeje, a z drugiej strony zupełnie nową mentalność świata, który ciągle ulega przeobrażeniom. Zwłaszcza w środowiskach, które można nazwać postchrześcijańskimi, czyli wśród społeczności, które niegdyś były chrześcijańskie, a dziś utraciły żywy sens wiary, zachodzi potrzeba nowej ewangelizacji albo reewangelizacji (por. RMis 33). Kościół nie może zrezygnować, zmieniać czy dostosowywać Ewangelii, bo wówczas niszczyłby własną tożsamość, ale musi szukać ciągle nowych sposobów i środków wyrazu, by współczesny, tak wyalienowany i często zdechrystianizowany człowiek, był zdolny usłyszeć kierowane do niego słowo Boże i otworzyć się na dar ofiarowanej mu miłości¹⁶. Kościół jest więc zaproszony do tego, by ciągle na nowo próbować odnajdywać i rozumieć człowieka, który żyje w coraz bardziej laickim świecie i coraz mocniej jest wyalienowany z przestrzeni chrześcijańskich tradycji i wartości.

Obserwowane zmiany społeczne, choć dla Kościoła są bolesne, nie powinny rodzić w nim lęku, ale raczej budzić wśród chrześcijan potrzebę wewnętrznej odnowy, otwarcia na dialog i czytelnego świadectwa. Taką właśnie postawę można dostrzec w działalności obecnego papieża Benedykta XVI, który w cyklu kolejnych pielgrzymek nie przez przypadek wizytuje zwłaszcza te kraje, które w szczególnie sposób doświadczyły skutków procesu laicyzacji. Odwiedzając te miejsca, zwłaszcza w Europie, papież w sposób niezwykle przemyślany i głęboki podejmuje dialog ze współczesną kulturą. Mówi o konfrontacji wiary i rozumu, o etyce i ekonomii, relacjach z innymi religiami, problemie nowożytnego ateizmu i relatywizmu. Benedykt jest przekonany, że „religia nie jest problemem do rozwiązania przez prawodawstwo”¹⁷, ale wielkim dobrem, które wzbogaca wszystkie dziedziny ludzkiego życia. „Papież, jak określił to jeden z dziennikarzy komentujący pielgrzymkę do Anglii, nie przyjechał rozniecać konfliktu z ateistami, nikogo też nie przekreślał, ale chciał przypomnieć o judeochrześcijańskich korzeniach Europy, których podcięcie doprowadzi do zniszczenia jej cywilizacji. Nie potępia świata, w którym żyjemy, ale po raz kolejny przedstawia pozytywną propozycję wobec kultury laickiej”¹⁸. Jak mądry i doświadczony „pasterz” przypomina, że „Kościół ma do zaofiarowania Europie najcenniejsze dobro, jakiego nikt inny dać jej nie może: jest to wiara w Jezusa Chrystusa, źródło nadziei, która nie zawodzi; dar leżący u początków jedności duchowej

¹⁶ Por. A. L e w e k, *Ku integralnej koncepcji nowej ewangelizacji*, w: *AK* 1:1995, t. 124, s. 15.

¹⁷ B e n e d y k t XVI, Przemówienie podczas spotkania z przedstawicielami różnych grup społecznych w Westminster Hall w Wielkiej Brytanii, 16–19.09.2010. Cyt. za: http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/gb-westminsterhall_17092010.html

¹⁸ M. M ü l l e r, *Inteligentny projekt*, w: „Tygodnik Powszechny” 39:2010, s. 21.

i kulturowej ludów Europy, który dzisiaj i w przyszłości stanowić może zasadniczy wkład w ich rozwój i integrację” (EE 18).

Nowa ewangelizacja, to nowy sposób obecności chrześcijan w świecie. Obecności naznaczonej nie tyle gorączkową aktywnością, co raczej pogłębionym rozumieniem i przeżywaniem własnej tożsamości duchowej. Przed chrześcijanami stoi wyzwanie nie tyle do buntowniczych i fundamentalistycznych działań, których w świecie dzisiaj nie brakuje, co raczej do osobistej pracy nad sobą i pogłębienia wiary, której owocem będzie zdolność do odważnego i autentycznego życia Ewangelią pośród społeczeństwa naznaczonego sekularyzacją. Aktualną i najbardziej doniosłą rolą Kościoła jest dzisiaj formacja dojrzałych chrześcijan i odpowiedzialnych wspólnot kościelnych charakteryzujących się głęboką wiarą, umiejętnością odczytywania znaków czasu oraz zdolnych do wypracowania zrozumiałego języka wiary, który pozwoli na prowadzenie dialogu z człowiekiem naszych czasów¹⁹.

Dzieło nowej ewangelizacji będzie się zaczynać od nowości życia samych ewangelizatorów, ale później i nowych form głoszenia Ewangelii, nowego języka i środków wyrazu, adekwatnych do wymagań współczesnej kultury. Odpowiedzią Kościoła na pojawiające się trudności nie może być tylko zwiększenie intensywności pracy, czyli robienia tego, co dotąd, tyle że gorliwiej. Choć sama gorliwość jest pomocna, to jednak może okazać się niewystarczająca. Duszpasterstwo tradycyjne, nastawione na masy, nadal pozostaje podstawową i aktualną formą działalności pasterskiej, ale nie może pozostać formą jedyną. Przemiany współczesnego świata i mentalności ludzkiej domagają się bardziej zindywidualizowanych i pogłębionych form posługi, która nie będzie nastawiona na swoistą „usługowość religijną”, ale stanie się bardziej odważną i dynamiczną, osobową i wspólnototwórczą formą przeżywania wiary²⁰. Taki sposób głoszenia Dobrej Nowiny jest możliwy tylko wówczas, gdy ewangelizatorzy sami są nią głęboko przejęci i poruszeni. „Nie chodzi bowiem tylko o gorliwość, co bardziej o świadectwo. Gorliwość bez świadectwa, bez własnego doświadczenia i łaski, bardziej przypomina ducha propagandy niż ewangelizacji. (...) Ewangelizacja polega nie tyle na doprowadzeniu ludzi do uznania prawdy o Jezusie Chrystusie, ale raczej na doprowadzeniu ludzi do samego Jezusa Chrystusa”, a to mogą uczynić tylko świadkowie²¹.

POSZUKIWANIE KATECHETYCZNEJ DROGI

Środowisko katechetyczne, świadome tak wielu dokonujących się przemian, podjęło w minionym wieku ogromny wysiłek w poszukiwaniu adekwatnego modelu katechezy, który mógłby odpowiadać aktualnym potrzebom katechizowanych. Począwszy od adaptacji osiągnięć nauk pedagogicznych, czego odbicie znajdujemy w katechetycznym zastosowaniu stopni formalnych, poprzez odnowę biblijną, która zaowocowała katechezą ukierunkowaną kerygmatycznie, aż po katechezę otwartą na doświadczenie ludzkie, której odzwierciedleniem była katecheza antropologicz-

¹⁹ M. Martini, *Chrześcijanie w Europie*, w: „Przegląd Powszechny” 7–8:1991, s. 22.

²⁰ G. Siwek, *Mielizny nowej ewangelizacji*, w: „Więź” 4:1997, s. 49.

²¹ J. Salij, *Ewangelizacja: uwagi elementarne*, w: „Znak” 10:1992, s. 6, 8.

na. W ostatnich dziesięcioleciach poszukiwania te zostały zdominowane przez te dwa ostatnie nurty katechetyczne, które wzajemnie się przenikały i stymulowały do kreowania nowych sposobów skutecznego głoszenia orędzia chrześcijańskiego.

Model kerygmaticzny wniósł ogromny wkład w odnowę katechezy, gdyż pomógł jej powrócić do źródeł wszelkiego nauczania, a mianowicie do słowa Bożego. Po całych wiekach koncentracji na teologicznym przekazie treści w ujęciu scholastycznym katecheza mogła na nowo objawić swoją duchową świeżość, którą czerpała z Bożego źródła. Było to z pewnością wielkie osiągnięcie, które zaowocowało katechezą skoncentrowaną na głoszeniu kerygmatu, a potem poszukiwaniu różnych modeli samodzielnej katechezy biblijnej. Choć opisany proces biblijnej odnowy przynosił dobre owoce, to jednak szybko zauważono, że nie są one wystarczające. Powodem niepełnej skuteczności katechezy biblijnej okazały się głębokie przemiany mentalności współczesnej młodzieży, która żyjąc w zlaicyzowanym świecie, coraz mniej była zdolna i chętna do słuchania słowa Bożego. Szybko więc zauważono, że katecheza kerygmaticzna domaga się modyfikacji i dopełnienia.

Próbą odpowiedzi na takie zapotrzebowanie stał się wyraźny zwrot ku człowiekowi i środowisku jego życia. Propozycja ta, określana mianem katechezy antropologicznej, zmieniała punkt ciężkości, koncentrując się nie na tym, co boskie, ale bardziej na tym, co ludzkie. Początkowo wydawało się, że tak zorientowana katecheza, wychodząc jakby „od dołu”, od egzystencjalnych problemów człowieka i środowiska jego życia, będzie odpowiadać na jego problemy i stanie się lekarstwem na pojawiające się trudności. Wśród niektórych katechetów Europy Zachodniej pojawiały się nawet myśli o potrzebie akceptacji procesów laicyzacyjnych oraz konieczności wypracowania nowego modelu chrześcijaństwa, bardziej „świeckiego”, dostosowanego do możliwości percepcyjnych współczesnych ludzi. Nowe ujęcie chrześcijaństwa, dostosowane do mentalności świata, miało stać się bardziej zrozumiałe, przyjazne i możliwe do przyjęcia zwłaszcza dla młodych ludzi wychowanych w innym duchu niż ich rodzice²².

Docenienie wartości ludzkich oraz bardziej egzystencjalne ukierunkowanie katechezy było ważnym i pozytywnym osiągnięciem kierunku antropologicznego, które także dziś nie traci swego znaczenia. Z perspektywy czasu widać jednak, że zbyt daleko idąca antropologizacja, nie tylko nie rozwiązała napotkanych trudności, ale jeszcze bardziej je pogłębia, prowadząc do coraz większej laicyzacji środowisk chrześcijańskich. W okresie, kiedy na Zachodzie próbowano uwierzyć w moc odnowionego, „uwspółcześnionego” chrześcijaństwa, wnikliwy polski pastoralista i katechetyk – ks. F. Blachnicki wyraźnie się temu sprzeciwiał, twierdząc, że taki typ nauczania i wychowania w wierze nie rokuje wielkich nadziei, gdyż gubi to, co dla Kościoła jest fundamentalne i określające jego nadprzyrodzoną tożsamość. Blachnicki był przekonany, że katecheza nie może wyprowadzać swojej tożsamości z aktualnych warunków społeczno-kulturowych, ale z otwartości na działanie Ducha Świętego i zakorzenienia w realizacji zbawczej misji samego Chrystusa²³. Mijające

²² F. B l a c h n i c k i, *Katechetyka fundamentalna*, CTh 39:1969 f, s. 71.

²³ M. M a j e w s k i, *Krytyka katechezy szkolnej*, w: „Katecheza w szkole”, red. M. Majewski, Lublin 1992, s. 137–138.

lata i pogłębiający się kryzys Kościoła europejskiego pokazuje, że ks. Blachnicki miał rację.

Analizowane przemiany katechezy ukierunkowanej najpierw kerygmatycznie, a później antropologicznej wydają się szczególnie ważne dla rozumienia zmieniającego się obrazu Kościoła w Polsce. Właśnie teraz, kiedy ojczyzna doświadcza tak szybkich i głębokich przeobrażeń, podobnie jak w niedalekiej przeszłości państwa Europy Zachodniej, musi on stawiać sobie pytanie, w jaki sposób nauczać i wychowywać w wierze, by młodzi ludzie mogli usłyszeć i przyjąć orędzie Dobrej Nowiny. Szukając odpowiedzi na to złożone pytanie warto odwołać się do doświadczeń kościelnych wspólnot innych krajów, by dzięki tej refleksji uniknąć powielania popełnionych już błędów.

Już w latach sześćdziesiątych XX wieku, czasach odnowy soborowej w Kościele i rewolucji kulturowej w krajach Europy Zachodniej, ks. Blachnicki z wnikliwością proroka zauważył, że środowisko katechetyczne, także w Polsce, staje się coraz bardziej „misyjne”. Osoby katechizowane, choć deklarują się jako wierzące, coraz mniej mają wspólnego z życiem wiary, a coraz więcej z pogańskim myśleniem, które domaga się nie tyle katechezy, co ewangelizacji. „Katecheza dzisiejsza znalazła się więc «w polu siły» niewiary, w obliczu świata, cechującego się jakąś nieobecnością Boga. (...) Musi więc ona z jednej strony uwzględniać trudności wynikające ze współczesnej sytuacji niewiary (prekatecheza), z drugiej strony musi się ona nastawić pryncypialnie na budzenie pogłębiania wiary jako swoje zadanie (kerygmat)”²⁴. Posługa katechetyczna, jak trafnie zauważa wielki polski katechetyk ks. Mieczysław Majewski, „powinna więc równocześnie otwierać się na świat, wyrażać wobec niego sprzeciw i nanosić wartości wiary. Świat tak dalece włączy się w rozwój cywilizacji, że nie jest w stanie uświadomić sobie i popierać postępu integralnego, w którym duchowość odgrywa istotną rolę. A właśnie formacja w tym kierunku należy do zadań istotnych katechezy, która będąc z tego świata zarazem musi być z innego świata”²⁵.

KATECHEZA DIALOGU I KORELACJI

Doceniając rolę słowa Bożego w katechezie, a jednocześnie widząc konieczność zauważenia i doceniania życia osób katechizowanych, poszukiwano modelu katechezy, który mógłby połączyć to, co w obu kierunkach jest dobre, unikając jednocześnie tego, co było w nich mało owocne. Dobrą intuicję w tej materii mieli twórcy tzw. katechezy korelacji, którzy próbowali w zrównoważony sposób ująć i wyrazić wzajemne odniesienie, jakie zachodzi między Objawieniem a życiem człowieka. Nawiązując do całego biblijnego Objawienia, które ze swej natury ukazuje to, co boskie w tym, co ludzkie oraz do tajemnicy Wcielenia, gdzie Słowo staje się Ciałem, zauważono, że między Objawieniem Bożym a doświadczeniem ludzkim nie ma znaku przeciwieństwa, ale jest wzajemne odniesienie, wyrażające się swoistą

²⁴ F. B l a c h n i c k i, *Katechetyka fundamentalna*, Warszawa 2006, s. 101.

²⁵ M. M a j e w s k i, *Krytyka katechezy szkolnej*, w: „Katecheza w szkole”, red. M. Majewski, Lublin 1992, s. 139.

dialogicznością²⁶. Spojrzenie to pozwala w nowy i bardziej twórczy sposób zorientować cały proces katechetyczny, by potrafił on harmonizować i łączyć to, co Boskie z tym, co ludzkie. Tak ukierunkowana katecheza może realizować zasadniczy paradygmat katechezy integralnej – „zasadę wierności Bogu i człowiekowi” – być wierną Bożemu Objawieniu, a jednocześnie być blisko współczesnego człowieka. Zorientowanie całego nauczania w takim właśnie „dialogu” powinno zaowocować tym, że katecheza, będzie miała w sobie ewangeliczną moc Bożego słowa, a jednocześnie będzie ciekawa i bliska życiu katechizowanych. Stąd katecheza ukierunkowana dialogicznie musi ciągle poszukiwać styku rzeczywistości boskich i ludzkich, by doświadczenie życia mogło być oświetlane i przenikane przez doświadczenie wiary. W katechezie korelacji, jak to określił ks. R. Murawski, musi nieustannie dochodzić do swoistego „tam i z powrotem”, czyli procesu korelowania wiary i życia, a wówczas katecheza będzie żywa, ciekawa i twórcza²⁷.

Ukazana koncepcja katechezy jest tylko punktem wyjścia do rozumienia i praktykowania procesu wychowania w wierze. By mogła ona sprostać stawianym jej celom, będzie wymagać odpowiedniego wysiłku i talentu pedagogicznego katechety, który będzie odpowiedzialny za takie prowadzenie procesu nauczania, by mogło w nim dojść do spotkania Boga i człowieka. Katecheta pracujący w ten sposób będzie musiał być zarówno dobrym teologiem i biblistą, jak również pedagogiem i człowiekiem otwartym na problemy uczniów, by móc usłyszeć, zrozumieć i odpowiedzieć na ich aktualne potrzeby. W zależności od rozeznanej sytuacji i odczytanych potrzeb, a jednocześnie troszcząc się o integralny i pogłębiony przekaz depozytu wiary, będzie musiał w bardzo dynamiczny i plastyczny sposób, stosując różnorodne metody i środki wyrazu, integrować poznany świat uczniów z Bożym Objawieniem.

Jeśli Kościół skutecznie chce wypełniać swoją misję ewangelizacyjną i być w dialogu ze światem musi zaistnieć w przestrzeni, w której obecnie żyje młodzież, a którą stanowi świat nowych technologii medialnych oraz nauczyć się języka, jakim młodzi się posługują. Rozwój komunikacji sprawia bowiem, że świat multimedialny, a głównie Internet, staje się po rodzinie, Kościele i szkole kolejnym ważnym środowiskiem, w którym człowiek wzrasta, wychowuje się i podlega procesowi edukacji. Okoliczność ta jest znaczącym przynagleniem dla Kościoła, który wirtualną przestrzeń winien uczynić środowiskiem katechetycznym. Dzięki masowym mediom „dokonuje się proces wzajemnego oddziaływania uczestniczących i tworzących nową kulturę”, który może być wykorzystany, jako narzędzie do pogłębienia religijnej świadomości oraz przyjmowania orędzia Ewangelii²⁸. Choć multimedia nie pozwalają na zaistnienie realnej – fizycznej obecności i doświadczenia naturalnej (bezpośredniej) wspólnoty wiary, gdyż mamy tu do czynienia z komunikacją pośrednią, która nie odpowiada w pełni naturze katechezy, nie zmienia to faktu, że Internet staje się ważnym narzędziem wychowania w wierze²⁹. Stąd przestrzeń wir-

²⁶ R. M u r a w s k i, *Katecheza korelacji*, w: „Communio Polska” 1:1983, s. 102–103.

²⁷ Tamże, s. 104.

²⁸ R. C z e k a l s k i, *Katecheza komunikacją wiary*, Płock 2006, s. 247.

²⁹ P. M ą k o s a, *Mass media narzędziem czy środowiskiem katechezy?*, w: *Katechetyka i katecheza u progu XXI wieku*, red. A. Kiciński, Poznań 2007, s. 393.

tualna domaga się zaangażowanej obecności Kościoła, umiejętności duszpasterskiego odnajdywania człowieka tam, gdzie on jest. Jeśli katecheza nauczy się nowych form komunikacji, to nie utraci kontaktu z młodym pokoleniem i pozostanie z nim w twórczym dialogu.

Wydaje się, że takie właśnie ukierunkowanie katechezy, która będzie otwarta, dialogiczna i gotowa do poszukiwań w prowadzeniu młodych ludzi na spotkanie z Bogiem, będzie małą szansę być owocna. Katecheza, jak zauważa ks. Mieczysław Majewski, jeśli ma zachować ożywiającą świeżość i odpowiadać na aktualne potrzeby młodych ludzi musi być zorientowana ku przyszłości, gdyż to właśnie „przyszłość jest najbardziej dynamiczną terażniejszością”³⁰. Katecheza korelacji i dialogu, która z natury jest otwarta i poszukująca, powinna tę przyszłość dookreślić i w odpowiedni sposób pomóc dobrze ją przeżyć.

* * *

Chrześcijanie XXI wieku powinni czuć się zaproszeni, by na nowo odpowiedzieć sobie na pytania: dlaczego wierzę, jak o tej wierze dzisiaj świadczyć i jak jej nauczać?³¹ Nowe czasy domagają się bowiem nowych formuł wiary oraz innych sposobów jej argumentowania i przekazywania. Jan Paweł II u progu Jubileuszu Roku 2000 zauważył trafnie, że Kościół z tak bogatą historią nie potrzebuje tworzyć nowych programów, ale raczej powrócić do tego, który zostawił nam sam Chrystus. „Program już istnieje i jest on skupiony w istocie rzeczy wokół samego Chrystusa, którego mamy poznawać, kochać i naśladować, aby żyć w Nim życiem trynitarnym i z Nim przemieniać historię” (NMI 29)³². Wspólnota eklezjalna, podobnie jak niegdyś bracia z Filipi, staje dziś przed wezwaniem do ponownego odkrycia i pogłębienia własnej tożsamości. Chodzi o to, by Kościół, który żyje w coraz bardziej laickim społeczeństwie, nie wycofał się ze świata i go nie potępiał, ale potrafił być w nim obecny w ewangeliczny, a jednocześnie komunikatywny sposób. Stanie się to wówczas, gdy on sam pozostanie wspólnotą ewangelizowaną i ewangelizującą, która potrafi integrować wiarę z doświadczeniem życia oraz podejmować dialog z kulturą naszych czasów. W tym celu musi on tworzyć nowe środowiska katechetyczne i uczyć się rozmawiać językiem nowych technologii medialnych, dzięki którym ustawicznie będzie dochodzić do spotkania pomiędzy niezmiennym orędziem Ewangelii, a stale zmieniającym się światem. Tylko wtedy Kościół zrealizuje swoją misję i stanie się „solą i światłem” dla tych, którzy utracili swój smak lub żyją w ciemności (por. Mt 5,13–14).

³⁰ M. Majewski, *Tożsamość katechezy integralnej*, Kraków 1995, s. 10.

³¹ R. Fischella, *Rok Święty znakiem wiary, która nie męczy się nigdy szukaniem*, w: „Tertio millennio adveniente”. *Komentarz teologiczno-pastoralny*, Sandomierz 1995, s. 170. Cyt. za: J. Kosterz, *Perspektywy katechezy w nowym tysiącleciu chrześcijaństwa*, w: „Wychowanie religijne u progu trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa”, red. R. Chałupniak, J. Kosterz, Opole 2001, s. 221.

³² Jan Paweł II, *List apostolski Novo millennio ineute*, 2000.

THE CHURCH AND HER MINISTRY OF THE CATECHESIS IN THE FACE OF MODERN CHALLENGES

SUMMARY

Due to globalisation social processes, once lasting for decades, proceed rapidly changing the way of thinking in individuals and whole societies, and leading to secularisation. Together with the lifestyle, the way of experiencing faith goes under modification and more and more people lose their spiritual identity living as if God did not exist.

Cultural transformation of the world, especially Europe, is becoming a particular challenge for the Church to be itself in the new reality and learn how to carry out its pastoral activity in a proper way. This task is difficult but indispensable. Nowadays the Church is appointed to establish new ways of preaching the Good News to people of the 21st century and learn to understand contemporary people who frequently think according to postmodernistic spirit. This bears the need of new evangelization and renewed catechesis, which will both hold the authority of the Word of God and be close to lives of the catechized. Hence the ministry of word has to be dialogue-oriented, and directed to correlation of experience of life and faith. Only then will it be alive, interesting and capable of guiding a contemporary human to meeting with the Lord.

KATECHESE DER KIRCHE ANGESICHTS ZEITGENÖSSISCHER FORDERUNGEN

ZUSAMMENFASSUNG

Die umgebende Welt, und der Mensch mit ihr, verändert sich immer schneller. Soziale Prozesse, die einst Jahrzehnte verliefen, führen heute, dank der medialen Globalisierung und Säkularisierung, zu mentalen Veränderungen der einzelnen Menschen und ganzen Gesellschaften. Modifiziert wird nicht nur der Lebensstil, sondern auch die Erlebensweise des Glaubens, weil immer mehrere Menschen ihre geistige Identität verlieren und so leben, „als ob es Gott nicht gäbe“.

Kulturelle Umwandlungen der Welt, Europas insbesondere, werden zu einer besonderen Aufforderung für die Kirche, die sich in der neuen Wirklichkeit nicht nur wieder finden, sondern auch lernen muss, die seelsorgerische Tätigkeit adäquat führen. Es ist mit Sicherheit keine leichte, aber doch nötige Aufgabe. Die Kirche wird heute eingeladen, neue Wege auszuarbeiten, um den Menschen des 21. Jahrhunderts das Evangelium zu verkünden. Sie muss lernen den zeitgenössischen, oft im Geiste der Postmoderne dekadenten Menschen neu verstehen. Daraus ergibt sich der Bedarf an neuer Evangelisierung und erneuerter Katechese, die die evangelische Kraft von Wirt Gottes in sich hat und gleichzeitig dem Leben der Katechisierten nahe steht. Deswegen muss die Verkündigung des Evangeliums dialogisch ausgerichtet, auf die Korrelation der Lebenserfahrung mit der Glaubenserfahrung eingestellt werden. Nur dann kann sie lebendig, interessant und fähig sein, den Zeitgenossen zur Begegnung mit Gott zu führen.